

Placówki opiekuńczo-wychowawcze nadal wypatrywane

Napisano dnia: 2024-09-13 20:29:44



POWIAT KŁODZKI (inf. wł.). Nie tak dawno z sieci rodzinnych placówek opiekuńczo-wychowawczych wykreślono dwie - w Gorzanowie i Kątach Bystrzyckich. Przyczyną przejście na emeryturę osób prowadzących tego typu domy. W takich sytuacjach musi dojść do formalnego zlikwidowania placówki, co wymaga pewnego procedowania.

Jak nam powiedziała starostka kłodzka **Małgorzata Jędrzejewska-Skrzypczyk** - w przypadku jednej z tych placówek dzieci już się usamodzielniały, zaś co do drugiej sąd postanowi o dalszej sytuacji podopiecznych; albo oni trafiają do swoich naturalnych rodzin, albo do instytucjonalnych placówek opiekuńczo-wychowawczych, lub do pieczy zastępczej.

Do tego momentu na terenie Kłodzyczyny było pięć rodzinnych placówek. One razem z prowadzonymi przez powiat kłodzki zapewniały pieczę zastępczą łącznie ponad 600 dzieciom. Choć tych pierwszych placówek nie było za dużo, to w odniesieniu do innych powiatów na Dolnym Śląsku jednak najwięcej. Jednak od jakiegoś czasu nie ma większego zainteresowania wśród społeczeństwa prowadzeniem placówek rodzinnych, stąd rośnie rola tych instytucjonalnych.

- Dziś są to najwyżej 14-osobowe placówki, bo tego wymagają znowelizowane przepisy. W naszym powiecie mamy takie w Domaszkanie, Kłodzku i Nowej Rudzie. Ponieważ naszym obowiązkiem jest zabezpieczenie każdego dziecka tego wymagającego, staramy się stwarzać jak najlepsze warunki - informuje M. Jędrzejewska-Skrzypczyk: - Myślimy o wybudowaniu bazy dla kolejnych placówek opiekuńczo-wychowawczych w Domaszkanie, bo tam mamy dla nich działkę, ale problemem jest pozyskanie funduszy. Na ten czas nie ma ich dedykowanych ani z Krajowego Programu Odbudowy, ani z innych źródeł. Jeśli się pojawią, rozważymy tę inwestycję. Dopinguje też nas do tego fakt, że prowadzone przez powiat placówki są bez przerwy zapełnione.

Co jakiś czas przez powiat jest prowadzony nabór kandydatek i kandydatów na poprowadzenie rodzinnej placówki opiekuńczo-wychowawczej. Samorząd lokalny pozostaje w przekonaniu, że dla dobra dzieci musi znajdować kolejnych ich sojuszników.

(bwb)